

MONIKA MYSZOR-CIECIELAĞ

KILKA UWAG O LISTACH DYKTOWANYCH WINCENTEGO POLA Z LAT 1867 i 1869

Niniejszy szkic poświęcony jest kwestii „listu dyktowanego”, która pojawiła się w trakcie opracowania dziewięciu nowo odnalezionych listów Wincentego Pola z lat 1867 i 1869: ośmiu do Antoniego Edwarda Odyńca i jednego – do Aleksandry Borkowskiej. Rękopisy te stanowią część zbioru *Korespondencja Antoniego Edwarda Odyńca i Aleksandry Borkowskiej* i znajdują się w Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie¹.

Z dziewięciu rękopisów tylko trzy (pisane ze Lwowa 14 VI 1867, 22 VII 1867; z Krakowa, 11 II 1869) zostały wcześniej opublikowane. Po raz pierwszy ogłoszono je w „Kronice Rodzinnej” 1883, t. 22, s. 681-683. Krótki fragment listu z 22 VII 1867 r. znalazł się również we wstępie Karola Lewickiego do *Pamiętników* Pola wydanych w Krakowie w 1960 roku². W 2004 r. ukazała się publikacja „*Listy z ziemi naszej*”. *Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872*, opracowana przez Zbigniewa Sudolskiego, która jest próbą zebrania całej znanej korespondencji poety³ – i tu znalazły się znane z „Kroniki Rodzinnej”

¹ Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie (dalej: AZK), *Korespondencja Antoniego Edwarda Odyńca i Aleksandry Borkowskiej* (dalej: *Korespondencja...*), osiem listów W. Pola do A. E. Odyńca (sygn. D III/1/39-44, 47, 48), jeden list W. Pola do A. Borkowskiej (tymczasowa sygn. D III/4), materiały w opracowaniu.

² Wincenty Pol, *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1960 (dalej: *Pamiętniki* 1960).

³ „*Listy z ziemi naszej*”. *Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 2004 (dalej: Sudolski 2004), list z 14 VI 1867, s. 432-433; list z 22 VII 1867, s. 436; list z 11 II 1869, s. 466-467.

trzy listy⁴. Ani pierwodruk, ani przedruki nie są jednak kompletne. Listy zostały bowiem ocenzurowane i skrócone prawdopodobnie przez Aleksandrę Borkowską, wydawcę „Kroniki Rodzinnej”, przy redagowaniu do edycji w czasopiśmie. Usunięto fragmenty dotyczące spraw wydawniczych związanych z publikacją konkretnych artykułów, pozytywnym nowym autorów, kwestią finansową, a także – prywatnych wiadomości o znajomych ze środowiska literackiego Krakowa czy Lwowa. Pozostawiono głównie rozważania poety na temat literatury, przemijającej epoki wielkich romantyków oraz wspomnienia związane z pobytem Pola w Dreźnie, gdzie dzięki Odyńcowi poznał Adama Mickiewicza i krąg jego przyjaciół. Rękopisy noszą ślady skreśleń ołówkiem.

Rozważania na temat listu dyktowanego należy jednak rozpocząć od krótkiego rysu historycznego i przedstawienia kilku przykładów występowania tego rodzaju przekazu w kulturze polskiej. Jednocześnie nie można zapomnieć o czasach antycznych, kiedy powstawały pierwsze listy – znane są listy babilońsko-asyryjskie zapisane jeszcze pismem klinowym, z okresu 2200-2000 lat p.n.e.⁵. Interesujący nas problem mógł się zatem pojawić już dawno temu.

⁴ Sudolski podaje, że listy z 14 VI i 22 VII 1867 zostały opublikowane we fragmentach w „Przewodniku Naukowym i Literackim” 1905, t. 33, s. 1128 i 1129. Jest to błędna informacja. W podanym piśmie rzeczywiście przedrukowano listy Pola, ale nie ma wśród nich adresowanych do Edwarda Odyńca. Znajduje się tu wybór listów z korespondencji poety ułożonej chronologicznie, z lat 1840-1872. Pierwsza część dotyczy lat 1840-1845, są to listy do Ksawerego Krasickiego, pisane z Mariampola (1840-1844), oraz do Edmunda Krasickiego, z Mariampola i Gumnisk (1842-1845) („Przewodnik Naukowy i Literacki” 1905, t. 33, s. 19-34); druga część dotyczy lat 1845-1855 – przytoczono w niej listy do Edmunda Krasickiego, z Mariampola, Lwowa, Krakowa (1845-1849), Henryka Rzewuskiego, Kraków (1849), Mariana Chilińskiego, Kraków (1851), Leona Koreckiego, Kraków (1854), Erazma Kamińskiego, Kraków (1855) (s. 114-128); trzecia część z lat 1855-1872 to listy do: Bazylego Lewickiego, Kraków (1855), Adama Zamoyskiego, Kraków (1855), Edmunda Krasickiego, Kraków (1855, 1872), Włodzimierza Dzieduszyckiego, Kraków (1857), Michała Nałęcza, Kraków (1857), Józefa Keniga, Lubień (1862), ks. Kajsiewicza z Zakonu XX Zmartwychwstańców w Rzymie, Lwów (1864), hrabiny Edmundowej Krasickiej, Lwów (1867), Kazimierza Grocholskiego, ministra dla Galicji w Wiedniu, Kraków (1871) (s. 234-250).

⁵ *Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Wrocław 1959, s. III. „Biblioteka Narodowa” seria II, nr 117.

W starożytności ta specyficzna forma przekazu, w której powstaniu biorą udział dwie osoby: nadawca-autor i „pisarz”, była bardzo popularna, szczególnie wśród dostojników państwowych, uczonych. Osoby te do pisania wykorzystywały niewolników specjalnie do tego wyszkolonych: „Wielki Cezar, według informacji Plutarcha, stale miał przy sobie niewolnika, który pisał dyktowane mu listy, nawet podczas podróży i marszów”⁶. W monarchiach hellenistycznych, gdzie najbardziej rozwinęła się etykieta dworska i dyplomatyczna terminologia, królowie korzystali z pomocy specjalnego pisarza (epistolografa) posiadającego wysoką rangę służbową. Król przed ostatecznym zredagowaniem listu zasięgał rady u ekspertów i doradców, dopiero po otrzymaniu odpowiednich informacji zlecał przygotowanie końcowej wersji tekstu. Dyplomatyczne listy wychodzące z kancelarii królewskich charakteryzowały się jasnością wyrażanych myśli oraz prostotą i zwięzłością, gdyż królowie mieli do dyspozycji najlepszych sekretarzy. Można przypuszczać, że stylistyka antycznych listów dyplomatycznych i dokumentów miała duży wpływ na późniejszą epistolografię. Znany jest podręcznik *Wzory listów*, przypisywany Pseudo-Demetriuszowi, z I w. p.n.e., który zawiera wskazówki dla urzędowych sekretarzy i osób układających oficjalne listy⁷.

Tradycje hellenistycznej retoryki dyplomatycznej przejęli Rzymianie. Cesarz otaczał się „sekretarzami – literatami”: „Wiadomo [...], że Horacy odmówił cesarzowi Augustowi objęcia stanowiska sekretarza. [...] Inny poeta, zaprzyjaźniony z Pliniuszem Młodszym, Titiniusz Kapito, był kierownikiem kancelarii cesarskiej za Domicjana, Nerwy i Trajana. [...] Zachowane listy urzędowe [Trajana – przyp. M.M.-C.] mają formę tak doskonałą, że prawdopodobnie nie układał ich sam cesarz, człowiek zresztą niezbyt wykształcony, ale raczej jakiś niezły stylist z cesarskiej kancelarii”⁸. Jak wynika z zacytowanych fragmentów,

⁶ Tamże, s. VI.

⁷ Tamże, s. XX i XXI.

⁸ Tamże, s. XXII.

list dyktowany najczęściej wykorzystywany był w starożytnych kancelariach do kontaktów dyplomatycznych.

Przedstawienie krótkiego rysu antycznego systemu kancelaryjnego i próba dotarcia do początków listu dyktowanego, skłania do przyjrzenia się instytucji kancelaryjnej na ziemiach polskich i odnalezienia w niej interesującej nas formy przekazu. Początki kancelarii w Polsce datuje się na XI w., kiedy to prawdopodobnie w 1018 r. wystawiono pierwsze listy uwierzytelniające dla poselstwa Bolesława z Kijowa do Bizancjum⁹. Zasada powstawania takiego tekstu była podobna do tradycji antycznej, list dyktowano wynajętemu sekretarzowi, a nadawca później redagował go osobiście lub powierzał do redakcji osobie piszącej. Niezależnie od tego, czy autor listu korzystał z pomocy sekretarza, czy też sam redagował list, kończył zawsze jego redakcję osobistym podpisem. Podpis gwarantował autentyczność listu i podnosił jego znaczenie¹⁰. Na przełomie XI i XII w. można zaobserwować częstsza wymianę listów między książętami, dostojnikami duchownymi, a władcami innych państw czy Stolicą Apostolską. Zjawisko to potwierdza istnienie kancelarii książęcych czy biskupich, które sporządzały listy. Pierwszy kronikarz polski Anonim Gall „doskonale [...] obeznany z techniką pisania listów” zatrudniony był w kancelarii Bolesława Krzywoustego¹¹. Od połowy XIV w. po zjednoczeniu politycznym Polski i centralizacji władzy państwowej następuje dosyć szybki rozwój kancelarii królewskiej, a urzędy kanclerza i podkanclerza najwcześniej nabrały charakteru urzędów ogólnopaństwowych, przybierając tytuły: kanclerz – kanclerza Królestwa Polskiego, później koronnego; podkanclerz – podkanclerza dworu lub króla. Praktyką więc było, że kanclerz wraz z podkanclerzem prowadzili całą korespondencję dyplomatyczną, redagowali listy do obcych monarchów w imieniu władcy i Rzeczypospolitej, także odbierali zagraniczną koresponden-

⁹ *Historia dyplomacji polskiej*, t. I, *Połowa X w. – 1572*, red. M. Biskup, Warszawa 1980, s. 103.

¹⁰ Józef Szymański, *Nauki pomocnicze historii. Od schyłku IV do końca XVIII w.*, Warszawa 1976, s. 395-398.

¹¹ *Historia dyplomacji polskiej...*, dz. cyt., s. 130.

cję króla. „Jednocześnie z kancelarii wychodziły wszystkie akta dotyczące zarządu wewnętrznego, przywileje i nadania królewskie”¹².

Odchodząc na chwilę od tematu instytucji kancelaryjnej, ale nie tracąc z oczu otoczenia królewskiego i interesującej nas kwestii, przyjrzyjmy się polskim listom wypowiednim z lat 1519-1521 rotmistrzów królewskich Zygmunta I. Dowódcy wojskowi, przebywając w Prusach w czasie trwania wojny z Zakonem Krzyżackim, wysyłali listy do swoich przeciwników z formalną zapowiedzią: „Wraz z towarzyszami nieprzyjazną akcją wobec adresatów, jak i całości Prus i ich stanów, dopóki będzie na służbie «Yego Mylosczy» – króla Zygmunta”¹³ oraz do władcy i książąt z informacjami o sytuacji na wyznaczonych im stanowiskach w obozach, w których stacjonowali. Każdy z tych tekstów napisano innym charakterem pisma. Można więc przypuszczać z dużą dozą prawdopodobieństwa, chociaż nie zostało to potwierdzone z powodu braku innych tekstów tych samych autorów, że listy te były poddyktowane „pisarzom” wojskowym przez dowódców lub na ich polecenie zredagowane¹⁴.

Powróćmy jednak do kancelarii królewskiej, gdzie interesująca nas forma przekazu jest najczęściej spotykana i dobrze odnotowana w źródłach. U schyłku XVII i na początku XVIII wieku, za panowania Augusta II Mocnego (1697-1733), listy nadal przygotowywane były przez zaufane osoby króla – uzdolnionych dyplomatów lub doradców

¹² *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, *Do połowy XV wieku*, red. J. Bardach, Warszawa 1965, s. 460-461.

¹³ Marian Biskup, *Polskie listy dowódców Zygmunta I z Prus z okresu wojny z Zakonem Krzyżackim (1519-1521)*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, oprac. komitet red., Warszawa 1991, s. 504.

¹⁴ Tamże, s. 503-510. W artykule opublikowano listy: Mikołaja Skotnickiego, podstolego sandomierskiego, do wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego Albrechta von Hohenzollern-Ansbach oraz biskupa pomezańskiego, Hioba Dobenecka, w Prabutach, Pakość, przed 29 XII 1519; Pawła Brzeskiego, chorążego czerskiego, do Mikołaja (Firleja) z Dąbrowicy wojewody sandomierskiego i hetmana Korony Polskiej, „w polu przed Elkiem”, 28 VI 1520; Stanisława Radwankowskiego, rotmistrza królewskiego, do Zygmunta Stosza, dowódcy królewskiego w Elblągu, Orneta, 17 XI 1520; oraz Janusza Świeczowskiego, kasztelana bieckiego, do Jakuba Sęcygniewskiego, naczelnego dowódcy wojsk na Ziemiach Pruskich, Toruń, 27 I 1521.

królewskich. Tajny Gabinet opracowywał listy wysyłane w imieniu króla, on akceptując treść, składał swój podpis. Jednak w sprawach tak ważnych dla Augusta II, jak stosunki dyplomatyczne z Kurią Rzymską: „tylko forma listów [...] pochodziła od jego współpracowników [...]. Treść stosunków z Rzymem wypełniał sam August, zachowując odrębność poglądów na sprawy, o które zabiegał i wskazując umiejętność forsowania własnych interesów politycznych”¹⁵.

Panowanie ostatniego króla Polski, Stanisława Augusta nie wprowadziło większych zmian w kancelarii królewskiej. Często praktyką było, że listy do dostojników państwowych, posłów czy dyplomatów monarcha dyktował sekretarzom gabinetu, a tylko niektóre fragmenty, poprawki czy uzupełnienia wpisywał własnoręcznie do brulionu. Przykładem takiej korespondencji są listy do Augustyna Debolego (1747-1810) – posła polskiego przebywającego w Petersburgu. Natomiast odpowiedzi, czyli: „Szyfry listów Debolego były w gabinecie królewskim odczytywane przez sekretarzy i przepisywane tekstem otwartym”¹⁶. Zdarzało się również tak, że na polecenie i w imieniu władcy „sekretarz przesyłał [...] informację, że król rozkazał donieść, iż «dzisiejszą pocztą nic nie pisze z przyczyny sądów sejmowych»”¹⁷. Sekretarz pełnił tu rolę pośrednika i swego rodzaju rzecznika, który dobrze orientował się w bieżącej korespondencji dworu i występował w imieniu króla. Dla Stanisława Augusta był „luksusem”¹⁸ – osobą, z której usług władca korzystał przy natłoku pracy i obowiązków, ale która nie była niezbędna do pisania korespondencji. Zachowały się listy rodzinne króla do syna Stanisława Grabowskiego z morganatycznego małżeństwa z El-

¹⁵ Jacek Staszewski, *Stosunki Augusta II z Kurią Rzymską w latach 1704-1706 (Misja rzymska)*, Toruń 1965, s. 156.

¹⁶ *Rok nadziei i rok klęski 1791-1792. Korespondencja Stanisława Augusta Poniatowskiego z posłem polskim w Petersburgu Augustynem Deboli*, wybrał i oprac. J. Łojek, Warszawa 1964, s. 18.

¹⁷ Wojciech Jurkiewicz, *Korespondencja elit Polski Stanisławowskiej. Analiza wybranych kręgów korespondencyjnych*, Bydgoszcz 1992, s. 48.

¹⁸ Stefania Skwarczyńska, *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak i M. Leś, Białystok 2006, s. 287.

źbiętą Grabowską, pisane przez Stanisława Augusta osobiście¹⁹. Często zdarzało się również tak, że król przygotowywał pierwszą wersję listu, zaś sekretarz, redagując napisany tekst, przepisywał go na czysto. Przykładem takiej korespondencji jest list Stanisława Augusta do Franciszka Floriana Czackiego, kartografa i inżyniera, napisany w 1772 r. w Warszawie, w którym król polecał przyspieszyć prace nad Niemnem przy projekcie Kanału Muchawieckiego. Tekst znany jest z dwóch przekazów – z brudnopisu własnoręcznie napisanego przez króla i czystopisu przygotowanego przez sekretarza, a podpisanego przez Stanisława Augusta²⁰.

Epistolografia polskiego Oświecenia nie ogranicza się tylko do listów królewskich i systemu kancelaryjnego, który tworzył dość specyficzny rodzaj tekstów, lecz zajmuje znaczne miejsce w kulturze i jest doceniana jako kolejny rodzaj kontaktów międzyludzkich. Dlatego też położono duży nacisk na jej rozwój już w nauczaniu szkolnym: „Zbiory listów sławnych postaci historycznych, a niekiedy i współczesnych, publikowane są drukiem lub udostępniane w inny sposób – i studiowane, oceniane, naśladowane”²¹. Odzwierciedleniem wpajanej nauki była nasilająca się społeczna praktyka pisania listów. W podręcznikach retoryki można było odnaleźć ogólne wytyczne, jak pisać listy. Autorzy podkreślali w nich rolę adresata jako biernego współtwórcy, a list nazywali „rozmową z oddalenia”. W tym ujęciu stylistyka listów stanowiła swego rodzaju „rozmowę uszlachetnioną przez formę pisaną”²². Jednak wiedza ta nie była wystarczającą dla sztuki pisania listów i z czasem zaczęto tworzyć osobne listowniki²³. Bogata oświeceniowa „sztuka li-

¹⁹ Listy Stanisława Augusta do Stanisława Grabowskiego, b.m., 1 I i 2 V 1792, AZK, *Dokumenty, akta, listy luźne*, sygn. D I/259, 260.

²⁰ Listy Stanisława Augusta do Franciszka Floriana Czackiego, Warszawa, 10 II 1772, AZK, *Dokumenty, akta, listy luźne*, sygn. D I/261, Więcej na ten temat zob. Beata Gadomska, *List króla Stanisława Augusta do Franciszka Floriana Czackiego. Przyczynek do biografii królewskiego kartografa i inżyniera*, „Kronika Zamkowa” 2000, nr 1/39, s. 133-141.

²¹ Przemysława Matuszewska, *List poetycki w świadomości literackiej polskiego Oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” LXI, 1970, z. 2, s. 122.

²² Tamże, s. 128.

²³ Za Matuszewska można wymienić listowniki m.in. Filipa Neriusza Golańskiego, *Listy*,

stowania” przynosi więc różnorodność form tworzonych w zależności od potrzeb i sytuacji, jakie wynikają z relacji osób korespondujących czy celów przyświecających autorowi przy pisaniu listu. Można wyróżnić tu kilka nowych rodzajów listów – m.in. list poetycki, list naukowy, list dedykacyjny prozą i wierszem, list z powinszowaniami, bilety okolicznościowe. W tym dużym zbiorze epistolografii oświeceniowej interesujący nas list dyktowany można odnaleźć w korespondencji Stanisława Konarskiego z lat 1733-1771, pisarza politycznego, poety, reformatora szkolnictwa²⁴. W publikacji obejmującej 77 tekstów tylko 14 to autografy, reszta rękopisów została napisana przez osoby trzecie: „[...] przeważają listy pisane pod dyktando przez różnych okolicznościowych sekretarzy [...]. Dopiski, nieraz bardzo liczne, są ręki Konarskiego”²⁵. W jednym z listów do Edwarda Corsiniego założyciel Collegium Nobilium usprawiedliwia się, dlaczego przy pisaniu listu korzysta z pomocy o. Ludwika Jordana²⁶: „(mea enim scriptura difficilis lectu est)”²⁷. Korespondencja twórcy *O skutecznym rad sposobie* jest znakomitym przykładem korzystania z pomocy sekretarza przy pisaniu listów nie tylko z powodów „zewnętrznych” jak: piastowany urząd, mnogość pracy i zajęć czy choroba nadawcy uniemożliwiająca pisanie, ale także ze względów natury osobistej, jak: nieczytelny charakter pisma autora i zapewne jego obawa przed błędnym odczytaniem i niezrozumieniem tekstu przesłanego adresatowi.

Wraz z nadejściem epoki romantyzmu i „wybuchem epistolomanii”²⁸ zmieniła się funkcja korespondencji. List zaczęto traktować bardzo

memoriały i supliki z uwagami stosownymi [...], Wilno 1788; Stanisława Szymańskiego, *Wzory biletów, listów i memoriałów* [...], Warszawa 1784; tamże, s. 122-123.

²⁴ *Listy Stanisława Konarskiego (1733-1771)*, zebrał i oprac. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1962, s. 14.

²⁵ Tamże, s. 14.

²⁶ Ludwik Jordan (1725-1793) – pijar, nauczyciel w Collegium Nobilium, w latach 1769-1771 rektor, od 1780 wybrany na trzydziecioletnie na prowincjała Zgromadzenia, tamże, s. 245.

²⁷ List St. Konarskiego do Edwarda Corsiniego, Warszawa, 21 VIII 1754, w: *Listy Stanisława Konarskiego (1733-1771)*..., dz. cyt., s. 89-90 [ponieważ moje pisanie jest tekstem trudnym do czytania – tłum. M.M.-C.].

²⁸ Zbigniew Sudolski, *Główne tendencje w rozwoju epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz – Krasiński – Słowacki – Norwid)*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 2.

osobiście. Nadawca kształtował rzeczywistość korespondencji, poruszał wszelkie możliwe tematy – od najbliższych do najbardziej osobistych. Wielotematowość służyła pełniejszemu odzwierciedleniu psychiki i duszy piszącego, a przelane na papier myśli powiązane były luźno na zasadzie skojarzeń, dygresji, w swobodną kompozycję²⁹. Pojawił się list-wyznanie, mówiący o uczuciach, szczęściu, przeżywanych rozterkach, cierpieniach związanych z nieodwzajemnioną miłością³⁰. Traktowano list jako swego rodzaju rozmowę dwóch bliskich przyjaciół, wkraczającą w sferę prawie intymnych wyznań. Głównymi twórcami epistolografii romantycznej byli Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Cyprian Norwid czy Zygmunt Krasiński. List romantyczny w krótkim czasie został podniesiony do rangi utworu literackiego z jego artystyczną kompozycją, stylem i językiem. Jednocześnie stanowił formę tak osobistą, że trudno sobie wyobrazić, by w procesie jego powstawania jakkolwiek udział brał sekretarz³¹.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku Wincentego Pola, dla którego pomoc sekretarza w obliczu kalectwa stała się koniecznością³². Wiadomo, że już od połowy lat 50. XIX w. z powodu

²⁹ Tamże.

³⁰ Alina Witkowska, *Epistolografia epoki romantyzmu*, w: A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 586. Więcej na temat listu romantycznego zob. Zbigniew Sudolski, *Polski list romantyczny*, Kraków 1997.

³¹ List dyktowany wykorzystał Aleksander Fredro w *Ślubach paniieńskich* (scena z Anielą piszącą list pod dyktando Gustawa – Aleksander Fredro, *Śluby panienske czyli magnetyzm serca*, red. i oprac. M. Urseł, Wrocław 1999, s. 148-152). Ponieważ komediopisarz bardzo lubił parodię, sparodiował tę scenę w *Zemście* (scena dyktowania listu Dyndalskiemu przez Cześnika „jakby Klara do Wacława” – Aleksander Fredro, *Zemsta*, oprac. M. Inglot, Wrocław 1986, s. 127-130. „Biblioteka Narodowa” seria I, nr 32): „rolę Gustawa oddał Cześnikowi, rolę Anieli Dyndalskiemu, a list miłosny tak stylizował: Bardzo proszę, Mocium Panie, Mocium Panie, me wezwanie, Mocium Panie, wziąć w sposobie Jako ufnosc ku osobie” (Juliusz Kleiner, „*Śluby panienske*” i „*Zemsta*” jako komedie antyromantyczne, w: *Aleksander Fredro*, oprac. T. Sivert przy współpracy E. Heise, Warszawa 1962, s. 155). List dyktowany został tu więc zastosowany jako „parodia parodii” oraz element komizmu sytuacyjnego, aby uwypuklić nie tylko śmieszność danej sytuacji, ale także przywary bohaterów ujawniające się w zachowaniu.

³² Podobna sytuacja zdarzyła się na początku wieku XX, kiedy to ciężko chory poeta Jan

choroby oczu³³ samodzielne pisanie sprawiało Polowi ogromną trudność. Jednak próbował pracować sam, szczególnie rano, w godzinach popołudniowych pracę nad artykułami, przepisywanie rękopisów do ponownego wydania oraz redakcję utworów powierzał swoim dzieciom – jak wspomina w liście do Karola Rogawskiego 8 I 1859 r. – „Zosia jest lektorką moją, Julcia pisarzem [...]. Rano piszę sam, wieczorem dyktuję [...]”³⁴. Pogarszający się stan zdrowia Pola spowodował, że pomoc rodziny i wynajętych sekretarzy stała się niezbędną w dalszej pracy twórczej i zawodowej. W 1866 r. w korespondencji do przyjaciół pisał o swojej całkowitej ślepotcie³⁵. A rok później (1867) w wyniku pogarszającego się stanu zdrowia musiał opuścić Lwów i przenieść się do Krakowa, gdzie oczekiwał na operację. Zabieg zdjęcia katarakty z jednego oka (na drugie nie widział od urodzenia) wykonano 16 maja 1868 r., operacja udała się, lecz komplikacje po zabiegu – zapalenie oka – spowodowały całkowitą utratę wzroku.

Kasprowicz, przykuty do łóżka, mógł nadal pracować dzięki pomocy żony Marii Kasprowiczowej, której dyktował zarówno listy, jak i swoje utwory. W ten sposób powstał tomik poezji *Mój świat*. Zob. *Pisma zebrane Kasprowicza*, red. J. J. Lipski i R. Loth, t. VI, oprac. R. Loth, Kraków 2002 oraz Roman Loth, *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, Warszawa 2006, s. 59 i 71.

³³ Mówiąc o chorobie Pola, nie sposób nie wspomnieć tu dramaturga, historyka i redaktora Karola Szajnochę (1818-1868), który z powodu trudnych warunków, wyczerpującej pracy pisarskiej do późnych godzin nocnych przy blasku świec oraz wielu zajęć zawodowych, stracił wzrok w 1858, będąc jeszcze w pełni sił twórczych. Nie porzucił jednak swoich celów i pracował bez przerwy, mimo kalectwa i innych nękających go chorób, korzystając z pomocy żony i płatnych lektorów, a także posługując się dość prostym przyrządem do pisania, którego był twórcą. Autor *Jadwigi i Jagielly* zarówno listy, jak i utwory, dyktował lektorom, po czym odczytywano mu na głos napisany tekst, w którym dokonywał zmian i uzupełnień ręką pomocnika, a następnie oddawano poprawiony rękopis do przepisania na czysto. Niewidomy Szajnocha napisał *Mściciela*, *Dwa lata dziejów naszych* i kilka mniejszych prac historycznych. W ten sposób pracował nieprzerwanie do roku 1865, kiedy na skutek nasilenia się chorób nie był już zdolny do pracy twórczej. Zmarł 10 stycznia 1868 r. (hasło: *Szajnocha Karol, (1818-1868)*, *Bibliografia Literatury Polskiej. Nowy Korbut*, oprac. I. Śliwińska i St. Stupkiewicz, Warszawa 1972, t. 9, s. 181-182; Stefan Kuczyński, „*Jadwiga i Jagiello*” *Karola Szajnochy na tle życia i twórczości naukowej*, <http://lwow.home.pl/szajnocha.html>; Karol Szajnocha, *Jadwiga i Jagiello*, Warszawa 1974).

³⁴ Sudolski 2004, list nr 301, s. 336.

³⁵ Sudolski 2004, list nr 267, s. 307; 328, s. 367-369; 388 i 389, s. 413-415; Jan Hanik i Janina Rosnowska, hasło: *Pol Wincenty*, PSB, t. 27, Kraków 1982, s. 262-263.

W konsekwencji Pol przez ponad 30 lat intensywnej pracy pisarskiej korzystał z pomocy rodziny i wynajętych sekretarzy. Nie można o tym zapominać, przygotowując edycję listów poety z tego okresu. Zwłaszcza jeżeli pragnie się należycie wypełnić cele, które stają przed edytorem, a o których Konrad Górski pisał: „Zadaniem tekstologa jest dotrzeć do tego kształtu, jaki swojemu dziełu autor dać zamierzył. Dotrzeć – pomimo wszystkich błędów, jakie popełnili ci, co tekst owego dzieła nam przekazywali, z samym autorem na czele”³⁶. Warto tu zauważyć, że Górski kładł nacisk na możliwość błędu nawet ze strony autora, który „w gorączkowym pośpiechu [...] pisze nie to, co napisać zamierzał”, określając ten typ błędów łacińskim terminem *lapsus calami* (czyli potknięcia pióra)³⁷. Potknięcia więc ze strony kopisty były tym bardziej oczywiste. W przypadku listów Pola mamy do czynienia z autorem, który tylko dyktuje i ewentualnie słyszy później odczytywany zapis. Jak więc dotrzeć do woli autora, do jego intencji zawartej w liście mimo jego jedynie pośredniego wpływu na tekst oraz błędów, jakie popełnił lub mógł popełnić sekretarz? I w końcu, jak w tym kontekście rozumieć można słowa Romana Lotha, że tekst dyktowany w zasadzie jest tekstem autorskim³⁸. Przystępując więc do pracy nad krytycznym opracowaniem rękopisów, należy za Stefanią Skwarczyńską³⁹ postawić sobie kilka ważnych pytań. Jaka rolę w tworzeniu listu odegrał sekretarz? W jakim stopniu mógł stać się autorem podanego do opracowania tekstu? Czy wpływał na kształt kompozycji, styl, a przede wszystkim na język listu?⁴⁰ Jak czytelnik ma ustosunkować się do faktu, że rękopis, z którym obcuje, nie jest bezpośrednim efektem pracy twórczej autora?

³⁶ Konrad Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1978, s. 28.

³⁷ Tamże, s. 23.

³⁸ Roman Loth, dz. cyt., s. 31.

³⁹ Stefania Skwarczyńska, dz. cyt., s. 287.

⁴⁰ Tamże, s. 287.

List dyktowany jako wiarygodne źródło przekazu

Rozważania o wiarygodności listu bądź tekstu dyktowanego należy rozpocząć od weryfikacji ich pod względem ich autentyczności. Na podstawie badań porównawczych rękopisów zamkowych z autografami poety z początku lat 50. XIX w. znajdującymi się w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, w tym po przeanalizowaniu charakteru pisma, kształtu poszczególnych liter – zapis wielkiej litery „P” z charakterystycznym dla Pola ozdobnym zawijaszem w górnej części, połączeń literowych, porównaniu duktu pisma, można stwierdzić z całą pewnością, że omawiane przekazy są to listy dyktowane, a Pol jedynie je podpisywał. Dzięki tym zabiegom została rozwiana wątpliwość, czy na pewno je podyktowano. Wróćmy jednak do wiarygodności listów. Najlepiej prześledzić ją na podstawie analizy porównawczej z inną formą pisemnego przekazu, powstającą za zgodą autora, ale bez jego bezpośredniego udziału w tworzeniu. Sposób zapisu listu dyktowanego przywodzi na myśl zapisy rozmów z pisarzami, które zaczęto publikować w XIX-wiecznych czasopismach jako nowy typ materiałów prasowych⁴¹, a które upowszechniono w XX w. W prasie można spotkać dwa rodzaje wywiadów: autoryzowany i nieautoryzowany. Ten drugi typ – wywiad nieautoryzowany – nie będzie przedmiotem zainteresowań, ponieważ jego wiarygodność już na wstępie budzi najwięcej wątpliwości i powinien być traktowany z dużą ostrożnością. Brak podpisu akceptującego tekst i sankcjonującego jego wiarygodność, zgodną z wolą autora, dyskwalifikuje tę formę przekazu. Inaczej przedstawia się sprawa z wywiadem autoryzowanym. Podobnie jak w liście dyktowanym, treść wywiadu zostaje podyktowana redaktorowi (znacznie później – nagrana) i nie jest dosłownym powtórzeniem wypowiedzi autora. Osoba przygotowująca wywiad do druku redaguje tekst, kształtując jego kompozycję, język, a nawet może kreować wizerunek rozmówcy, umiejętnie dobierając pytania. Rola autora

⁴¹ Małgorzata Kita, *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*, Katowice 1998; Zbigniew Bauer, *Wywiad prasowy. Typologia i struktura*, Kraków 1988.

ogranicza się do autoryzacji przygotowanego wcześniej zapisu oraz akceptacji głównych założeń wypowiedzi i myśli zawartych w tekście⁴² przez złożenie pod nim podpisu, który potwierdza zgodę autora na ostateczny kształt tekstu. Autor musi pominąć stylistyczną i językową warstwę dzieła, skupiając się na głównych założeniach tekstu i ogólnym wydźwięku. Wiarygodności takiego zapisu, jak i prawdziwości listów dyktowanych, nie można jednoznacznie określić, zależna jest ona od wielu czynników związanych z sytuacją powstawania tekstu, m.in. od osoby piszącej, relacji między nią a autorem, redakcji autora opracowanego tekstu i jego emocjonalnego stosunku do treści. W tej sytuacji podpis autora pod wywiadem czy listem nie może uspić czujności badacza.

Powróćmy do rozważań o wiarygodności listów Pola. Analogicznie, postawmy pytania: kim był dla poety sekretarz? Jakie relacje osobiste ich łączyły? Z wcześniejszych ustaleń i cytowanych listów wynika, że zazwyczaj „pisarzem” listów Pola była osoba z rodziny, często córka. Jeśli przyjąć, że listy pisały osoby zaufane i bliskie poecie, to w takim wypadku wpływ sekretarza na tekst z powodu bliskiego pokrewieństwa, szacunku do autora i świadomości piszącego, mógł być bardzo nieznaczny, wręcz znikomy. Można więc założyć, że listy były „dosłownym powtórzeniem wypowiedzi autora”⁴³, potwierdzonym każdorazowo własnoręcznym podpisem poety. Inaczej rzecz się ma z tekstem dyktowanym wynajętemu sekretarzowi, który nie był związany emocjonalnie z autorem i któremu obojętna mogła być zarówno estetyka listu, jak i treść. O wynajętym sekretarzu Pol wspomina jedynie w kontekście regularności w płaceniu przez redakcję honorarium za artykuły przepisywane do czasopism: „Ja nie mogę z umysłu pisać rzeczy nowych do „Kroniki” [Rodzinnej – przyp. M. M.-C.] – mogę to lub owo wyjąć z teki [...]. Bez pisarza i lektora jestem bezwładny, a kilkadziesiąt złotych kosztuje pisarz miesięcznie i nie pyta się o to, czy ja

⁴² Roman Loth, dz. cyt., s. 30-31.

⁴³ Tamże, s. 31.

co zarobię czy nie”⁴⁴. Wynika z tego, że częściej listy pisane były przez członka rodziny niż sekretarza, ale nie można wykluczyć tej drugiej możliwości. W związku z tym należy uważnie prześledzić treść listów zarówno pod względem stylistycznym, językowym, jak i semantycznym. Faktycznie część listów Pola napisana została dosyć niedbale i mało czytelnie, są tu skreślenia, a w niektórych miejscach widać lekko rozmazany atrament, prawdopodobnie wiąże się to z szybkim pisanem. Odnaleźć można także błędy „ucha”, wynikające z przesłyszenia się lub niezrozumienia słowa przez osobę piszącą: „Ja przyjechałem tu, aby się poddać operacji ucz [...]”⁴⁵ – zamiast „ócz” – czy *in angustis* (*in angustiiis*) oraz niekonsekwencje w pisowni, np. ścieśnionej samogłoski „é”, pojawiającą się w listach z 1867 r. Oprócz drobnych błędów nie stwierdzono większych zniekształceń językowych, które by znacznie wpływały na odbiór tekstu i pozbawiły go indywidualnych cech języka poety. Natomiast własnoręczny podpis Pola pod każdym listem rozwiewa wszelkie wątpliwości co do wiarygodności tekstu i potwierdza autentyczność jego przekazu.

Sekretarz a „sfera osobista” w liście dyktowanym

„[...] W każdym razie wszelki list pisany przez sekretarza musi być mniej osobisty, a więc dalszy możliwościami od związanych z istotą listu walorów piękna”⁴⁶ – podaje Stefania Skwarczyńska. Dla edytora już sam fakt, że list został podyktowany oznacza, że ingerencja sekretarza w proces tworzenia pozbawia list „sfery osobistej”, intymnej relacji między korespondentami. Autor posługujący się sekretarzem, obawiając się śmieszności i odkrycia własnej psychiki, ograniczy się w liście do wypunktowania konkretnych spraw i prośb skierowanych

⁴⁴ AZK, *Korespondencja...*, list W. Pola do A. E. Odyńca, Lwów, 4 VII 1867, sygn. D III/1/40.

⁴⁵ AZK, *Korespondencja...*, list W. Pola do A. E. Odyńca, Kraków, 29 X 1867, sygn. D III/1/44.

⁴⁶ Stefania Skwarczyńska, dz. cyt., s. 287.

do adresata, bez zbędnego obciążania tekstu epitetami i emocjami. Jednak w wypadku omawianych tu listów autora *Pieśni o domu naszym* sekretarz nie jest „barierą” przed osobistymi refleksjami, poeta otwarcie mówi o swojej chorobie: „[...] ślepotą moja ubezwładnia mnie”⁴⁷. Nie ukrywa swoich uczuć, stanu emocjonalnego, w jakim znajduje się w momencie dyktowania listu: „Gdybym Cię w życiu jeszcze ujrzał, wyżałiłbym się Tobie! Gdybym na Twojej piersi głowę złożył, jak niegdyś młodzieńcem, wypłakałbym całą boleść życia! Gdybym mógł przemówić do Ciebie, poniósłbym Ci słowo pociechy!”⁴⁸. Listy nawet przez moment nie przypominają stylu kancelaryjnego z jego cechami bezosobowości i suchym przekazywaniem informacji. Mimo uczuć i emocji, które pojawiają się w listach Pola, jego korespondencję należy zaliczyć do dokumentującej życie, ściśle związanej z codziennością, lecz nie pozbawionej osobistych refleksji i wspomnień: „Zapewne przypominasz sobie Niszokocia⁴⁹, otóż on mówił: «W trzydziestu leciech czas przestać kochać – w czterdziestu tańczyć – w pięćdziesięciu myśleć – w szesćdziesięciu czuć» [...]. Przybycie moje do Krakowa przypomniało mnie dawnym znajomym i przyjaciółom, a że to w tym Krakowie mrówczych robot mnóstwo, więc nie można się usunąć od udziału tych rzeczy, które się niegdyś rabiąło. Są więc i sesje, i posiedzenia naukowe, i prelekcje na dochód studentów, na odbudowanie Sukiennic, na restaurację ołtarza Wita Stwosza – i do wszystkiego trzeba należeć, chociaż kapitan Niszokoć zakazał po służbie myśleć od lat pięćdziesięciu, a czuć od lat szesćdziesięciu”⁵⁰. Jednak listy służyły przede wszystkim jako sposób kontaktu dwóch osób związanych nie tylko wieloletnią przyjaźnią, ale także wspólnymi sprawami. Kore-

⁴⁷ „Listy z ziemi naszej”. *Korespondencja Wincentego Pola*, list W. Pola do J. I. Kraszewskiego, Lwów, poł. czerwca 1867, s. 433.

⁴⁸ AZK, *Korespondencja...*, list W. Pola do A. E. Odyńca, Lwów, 14 czerwca 1867, sygn. D III/1/39.

⁴⁹ Kapitan Niszokoć – właśc. Wincenty Nieszokoć (1792-1876), kapitan artylerii w 1831 r., organizator wytwórni prochu i saletry, kierował odlewnią dział. Na emigracji czynnie uczestniczył w życiu społeczności polskiej, propagował regularną wojnę, przeciwstawiał się partyzantce.

⁵⁰ AZK, *Korespondencja...*, list W. Pola do A. E. Odyńca, Kraków, 25 listopada 1867, sygn. D III/1/43.

spondencja Pola w przeważającej części porusza sprawy wydawnicze związane z rozpoczętą w 1867 r. współpracą z „Kroniką Rodzinną”, w której jako stały współpracownik pracował przez cztery lata, do 1870 r. Opublikował na jej łamach w czterech częściach *Wspomnienia z Niemiec. Wyjątki z pamiętników Wincentego Pola* (1867-1868) oraz utwór *Do swojej strzechy* (1869, nr 12) i krótki wiersz *Sielanka* (1870, nr 16). Listy zawierają ustalenia dotyczące terminów dostarczania tekstów, rodzaju nadsyłanych do pisma artykułów oraz uzgodnienia związane z wynagrodzeniem. Swoją treścią odbiegają od korespondencji romantycznej odrzucającej wszelkie zasady, normy kompozycyjne listu, kładącą główny nacisk na emocje i kreacje osobowości nadawcy, a mówiącej przede wszystkim o uczuciach – szczęściu, miłości, bólu⁵¹. Listy Pola przywołują na myśl korespondencję oświeceniową, w której praktycyzm i „komunikowanie się” odgrywały podstawową rolę. Dominowała w niej funkcja informacyjna, koncentrowano się więc na przekazywaniu prośb, zlecaniu różnego rodzaju zadań, zawieraniu umów między korespondentami.

Jedynym elementem epistolografii romantycznej w listach Pola są wspomnienia czasów drezdeńskich (1832), kiedy Pol poznał Mickiewicza i środowisko emigracyjne. Ten okres był bardzo znamieny dla pisarza, właściwie stał się początkiem jego poetyckiej drogi: „Na jeden punkt ostatniego Twego listu nie odpowiedziałem, Drogi Panie Edwardzie, i gdyby to nie z Tobą sprawa była, powiedziałbym: I nie wódz nas na pokuszenie! Żądasz ode mnie, bym opisał nasze drezdeńskie czasy? Myśle o nich często – ale czy podołam Twemu zadaniu? Chyba że jako starszy po służbie każesz mi to zrobić, to zrobię i złożę się Twym rozkazem. Osoby i stosunki nie trudno będzie opisać, ale trudno się wznieść do Twego wysokiego nastroju ducha, który ówczesne koło drezdeńskie ożywiało. Trudno będzie dać dzisiejszemu pokoleniu wyobrażenie o oddechu tej atmosfery duchowej, która nasze pokolenie otaczała; w każdym razie można taki wstęp z pamiętników podać dopiero z trumny żyjącemu światu. Ale kiedy chcesz, kiedy żądasz tego

⁵¹ Alina Witkowska, dz. cyt., s. 586.

po mnie, to zrobię to. Jedyłą i pierwszą zachęta, jaką w życiu do zawodu poetycznego otrzymałem, otrzymałem od Ciebie. Masz tedy prawo żądać, abym zrobił, co każesz, ale daj mi i tym razem radę, czy mam to napisać prozą czy wierszem?”⁵². Takie pamiętniki nigdy nie powstały, podobnie jak korespondencja, o której wspomina poeta w kolejnym liście: „[...] pobudziło to we mnie myśl, abyśmy między sobą zawiązali korespondencję, w której by się wiele rzeczy wyświecić dało z epoki naszej pod względem literatury tego wieku. [...] Jako na ostatnich, dziś jeszcze żyjących z tej epoki, ciąży na nas niejako obowiązek dopełnienia tego, czego inni dopełnić nie mogli, albo dopełnić nie chcieli. Pomyśl o tym mój drogi Edwardzie; po odebraniu pierwszego listu zrozumiesz mnie zupełnie. Potrzeba będzie przezroczyści stylu i myśli, a jak bywało, będzie i dziś, tj. że ludzie wyczytają z tych listów pomiędzy linijami to nawet, czego my wypisać nie zdołamy. Racz mi zaraz odpisać na ten list, bo ja nie lubię rzeczy odkładać, a obu nam spieszyć się wypada. Jedno jest, na co już dziś uwagę Twoją zwracam: listy będą bez dat i wypada im dać taki pozór, jak gdyby należały nie do dzisiejszych, ale do wczorajszych jeszcze czasów. Sądzę, że się rozumiemy; mnie by ta korespondencja ożywiła na nowo. Do pisania pamiętników nie zostawia czasu troska o chleb powszedni, ale wszystko może być pamiętnikiem i całe epizody literatury może syntetycznie dzisiaj objaśnić listów kilka. Ja Cię zaczepię o czasy i ludzi, a Ty badaj mnie. Tak wyświeci się wiele rzeczy i epizodów w literaturze naszego czasu ciemnych”⁵³.

Obecność sekretarza mogła wprowadzać pewnego rodzaju autocenzurę – poeta ze względu na obecność osób trzecich nie chciał poruszać tematów osobistych, a tym samym tekst stawał się bezosobowym przekazem informacji. Jednak w wypadku omawianej tu korespondencji obawy przed nadmierną ingerencją sekretarza w „osobistą sferę” wy-

⁵² AZK, *Korespondencja...*, list W. Pola do A. E. Odyńca, Lwów, 22 VII 1867, sygn. D III/1/41.

⁵³ AZK, *Korespondencja...*, list W. Pola do A. E. Odyńca, Kraków, 11 II 1869, sygn. D III/1/47.

dają się bezpodstawne. Listy Pola zachowały indywidualny ton i czuje się w nich ukrytego ducha autora.

Percepcja listu dyktowanego – odbiorca-czytelnik

Kazimierz Cysewski w artykule o problemach badań nad epistolografią⁵⁴ wyróżnił dwie kategorie: właściwego „adresata” i „odbiorcę”. Adresatem jest konkretna osoba, do której list został napisany, wyznaczony przez autora czytelnik. Natomiast odbiorca „to «podglądacz» cudzej korespondencji”, czytelnik „pozaadresowy”⁵⁵. Dla adresata wydaje się nie mieć znaczenia ani kontekst powstawania listu, ani osoba zapisująca dyktowane słowa. Dla niego ważna będzie treść listu, wnikliwe odczytanie myśli autora i ustosunkowanie się do nich w swojej odpowiedzi. Nadrzędną sprawą stanie się więc komunikacja między nim a nadawcą. Kwestie historycznoliterackie i językowe będą interesować odbiorcę pozatekstowego. Badacz, obcując z autografem, autentycznym przekazem w pełni zgodnym z intencją i zamierzeniami autora, ma możliwość analizy warstwy językowej zapisu, obserwacji charakteru pisma autora, stopnia staranności, ze wszystkimi błędami *lapsus calami*, skreśleniami czy notatkami na marginesach.

Inaczej, jak się wydaje, będzie wyglądała sprawa „czytania” tekstu dyktowanego⁵⁶. Przeanalizujmy więc proces powstania takiego zapisu na podstawie listów Pola. Poeta, jak już wyżej wspomniano, na początku swojej choroby starał się pisać sam, ale większość tekstów jednak dyktował, później sprawdzał je, czytając. W miarę postępu choroby sam nie mógł już czytywać i poprawiać treści utworów czy korespondencji. Wynajęty sekretarz (lub córka) czytali mu wcześniej napisane teksty, a może nawet w przypadku wierszy lub prozy artystycznej – deklamowali. Ich sposób mówienia, sugestywność wypowiedzi i sta-

⁵⁴ Kazimierz Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią (fragment większej całości)*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1, s. 106.

⁵⁵ Tamże, s. 106.

⁵⁶ Roman Loth, dz. cyt., s. 30-37.

ranność artykulacji zapewne wpływały na autoryzację tekstu. Pol swoim podpisem dawał zgodę na ostateczną formę listu, ale nie korygował warstwy językowej, nie poprawiał błędów osoby piszącej. W ten sposób sprzed oczu czytelnika (badacza) znika warstwa językowa utrwalaona graficznie – świadectwo osobistego oddziaływania autora na utwór, jego bezpośredniego obcowania z kartką papieru i myślami powoli przelewany na papier – w którym czuje się obecność autora, a które w opracowaniu krytycznym bywa czasem największym problemem dla edytora stojącego między wolą autora a wymogami transkrypcji. Czytelnik dostaje do ręki tekst zredagowany przez sekretarza w trakcie pisania i przez niego ukształtowany⁵⁷. Ma świadomość, że pojawiające się w listach błędy nie świadczą o stanie emocjonalnym autora – pośpiechu, roztargnieniu – czy redakcji autorskiej własnego tekstu, tylko o przesłyszeniach osoby piszącej spowodowanych np. podobnym brzmieniem wyrazu dyktowanego i zapisanego⁵⁸. Rola sekretarza pozbawia możliwości obcowania z danym autorem, osobistej bliskości z autorskim zapisem i indywidualnymi jego cechami. Jedyne, co pozostaje, to ślad obecności poety we własnoręcznym podpisie i przyzwolenie na pisaną formę danego tekstu.

Opracowanie edytorskie listu dyktowanego

Listy⁵⁹ napisane przez Pola są efektem wspólnej pracy – poety i sekretarza, przystępując do opracowania krytycznego tych rękopisów, nie można o tym zapominać. Korespondencję należy więc postrzegać na dwóch płaszczyznach, z jednej strony jest autor i jego wola co do kształtu i ostatecznej formy listu, z drugiej – osoba pisząca i efekt jej pracy: tekst. Dla edytora najważniejszą rzeczą powinno być wskazanie „śladów” obecności

⁵⁷ Stefania Skwarczyńska, dz. cyt., s. 287.

⁵⁸ Roman Loth, dz. cyt., 71; zob. też: Konrad Górski, dz. cyt., s. 24.

⁵⁹ Wszystkie omówione powyżej listy Wincentego Pola do Antoniego Edwarda Odyńca i Aleksandry Borkowskiej, znajdujące się w Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, ogłoszono w: „Colloquia Litteraria” 2009, nr 1/6, s. 73-99.

autora w tekście. W przypadku listów Pola jako efekt autorskich decyzji przy tworzeniu listów potraktowano ich układ, podkreślenia tytułów, zaznaczone akapity oraz nawiasy okrągłe (), które występowały w przekazach. Zachowano także stare formy językowe: *zastarzał*, *rabiało* oraz używane w listach archaizmy: *folga*, *uobyczajenia*, *wyjezdnem*, zaliczając je na podstawie konfrontacji z wcześniejszymi zapisami własnoręcznymi Pola do indywidualnych cech języka autora.

W związku z przedstawioną wyżej sytuacją, graficzny kształt listów Pola, który był niedostępny dla autora, a za który odpowiedzialny był sekretarz, wydawca mógł potraktować bez szczególnego pietyzmu. Jednocześnie świadomość, że redakcja autorska tekstów z powodu niemożności obejrzenia zapisu została ograniczona do błędów wychwyconych przy głośnej lekturze listu, skłoniła edytora do poprawienia niewątpliwych pomyłek sekretarza, wynikających z pośpiechu, niewiedzy lub niedosłyszenia. Wszelkie wskazane błędy lub niekonsekwencje zapisu wydają się być poza granicami możliwej weryfikacji autorskiej. W tekstach nie ma również skreśleń poszczególnych słów lub całych zdań, które mogłyby sugerować, że autor po wysłuchaniu sporządzonego listu zdecydował o wprowadzeniu poprawek w zapisanym już fragmencie lub całości.

W wyniku prac edytorskich otrzymano więc poprawny tekst, zapewne zgodny z intencją autora, w którym edytor starał się zachować wszelkie „ślady” odautorskie, wskazujące na bezpośredni lub choćby pośredni jego wpływ na poszczególne elementy graficzne i kształt językowy listów oraz poprawić wszelkie błędy i niekonsekwencje. Przy opracowaniu niektóre rozwiązania konfrontował z ustaleniami i zasadami edytorskimi użytymi we wspomnianym już zbiorze listów Wincentego Pola opracowanym przez Zbigniewa Sudolskiego.

Reasumując rozważania na temat listu dyktowanego czy – ogólniej – rękopisu autoryzowanego, należy stwierdzić, że ta forma przekazu pozornie może wydawać się bardzo wdzięcznym materiałem do opra-

cowania krytycznego, jednak autoryzacja treści i podpis akceptujący całość nie mogą uśpić czujności edytora. Przystępując więc do pracy nad listami dyktowanymi musi on przeprowadzić szereg wnikliwych badań, w tym analizę porównawczą autografów pisarza z wcześniejszego okresu z tekstami dyktowanymi, które ustalą relacje między autorem i sekretarzem, ich wpływ na kompozycję, styl i język, a także zweryfikują charakter danego tekstu.

Abstract

**Monika Myszor-Cieciela, *Some Remarks on
Wincenty Pol's dictated letters from 1867 and 1869***

The article deals with the issue of 'the dictated letter' in scholarly editing practice. The author presents the background of the letters mentioned in the title and examines the question of letters dictated by blind people in terms of their credibility as a means of communication. She points to various difficulties an editor has to face when preparing similar texts for printing.

Transl. Mateusz Falkowski